

Kuryer Poznański

wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Redakcja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracja i Ekspedycja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna

wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1892 Abteilung II. s. No. 45.) w innych krajach: ośm. poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń

wynosi 15 fenigów od drobnej siedmiolipowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frenkler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosas, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgarcie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurichu. — Haasenstein & Vogler w Bazyle, Dreźnie, Gdańsku, Hall n. S., Hanowerze, Genewie, Kamieniu (Chemnitz), Kolonii, Lubecz, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Porządek uroczystego przyjęcia

Najprzewielebniejszego

ks. Floryana Stablewskiego

Arcybiskupa Gnieźn. i Pozn.

w wigilię konsekracji w Gnieźnie dnia 16 stycznia, oraz nabożeństwo dnia 17, 18 stycznia 1892 roku.

§ 1.

Dnia 16 stycznia wyjedzie dwóch delegatów Kapituły Gnieźnieńskiej na przyjęcie Najprzewielebniejszego Księcia Arcybiskupa do Wrześni.

§ 2.

Na godzinę 1/4 na 11 przed południem przybędzie na dworzec kolei deputacja obywateli i powiatu. W sali osobnej dworca powitają Najprzewielebniejszego Arcypasterza przeznaczeni do tego mówcy.

§ 3.

Kareta stać będzie na pogotowiu, do której wsiądzie Najprzewielebniejszy Arcypasterz w towarzystwie tych członków Kapituły, którzy z nim z Wrześni przyjechali, i zajedzie przed kościół św. Trójcy.

W razie zaś niepogody zajedzie wprost przed katedrę.

Za karetą arcypasterską wyruszą pojazdy innych deputatów świeckich i staną przed kościołem, do którego wszyscy za Najprzewielebniejszym Arcypasterzem wejdą. Pojazdy te ujadą się przez Rynek, ulicę Tumską i stawiają na ulicy Poznańskiej szeregiem. Dzwony wszystkich kościołów się odezwą, gdy Najprzewielebniejszy Arcypasterz wjedzie do miasta, ustana, gdy wniędzie do kościoła św. Trójcy. Znow uderzą we dzwony, gdy pochód się rozpocznie.

§ 4.

O godzinie 1/2 do 11 duchowieństwo całe miasta Gniezna, profesorowie Seminarium z klerykami zgromadzą się w progach kościoła św. Trójcy, aby Najprzewielebniejszego Arcypasterza powitać.

§ 5.

Po przyjęciu Arcypasterza na wstępie kościoła św. Trójcy przez Duchowieństwo, udaje się tenże do wielkiego ołtarza, potem do zakrystyi, gdzie się ubiera.

§ 6.

Potem pod baldachimem idąc, Najprzewielebniejszy Arcypasterz procesjonalnie postępuje do kościoła katedralnego. Naprzód idą cechy, bractwa z chorągiewami, Duchowieństwo w komżach i biretach. Za baldachimem 4 kleryków, domownicy.

§ 7.

W czasie pochodu śpiewa się pieśni: „Kto się w opiekę“, „Do Ciebie Panie“.

§ 8.

Gdy Najprzewielebniejszy Arcypasterz wniędzie do bramy katedry, zatrzyma się pochód, dzwony zamilkną, a jeden z dostojników Kapituły Arcypasterzowi poda relikwie do pocałowania.

§ 9.

Ponieważ cechy i bractwa już w katedrze utworzyły szpaler od drzew aż do grobu świętego Wojciecha, przeto tylko obywatele i całe Duchowieństwo dalej postępować będzie.

§ 10.

Gdy Najprzewielebniejszy Arcypasterz dojdzie do grobu św. Wojciecha, wstrzyma się baldachim, Arcypasterz kleka na przygotowanym klęczniku, tak samo przed kaplicą Bożego Ciała, poczem wracając Duchowieństwo z Kapitułą wiodą Go do wielkiego ołtarza.

§ 11.

Przybywszy do wielkiego ołtarza, siada Arcypasterz na tronie, a jeden z dostojników Kapituły, ubrany w kapie, stawia in cornu Epistolae.

§ 12.

Arcypasterz słucha powitania ze strony Delegata Kapituły, na które, gdy odpowie, udaje się, poprzedzony Duchowieństwem, procesjonalnie do pałacu arcybiskupiego.

§ 13.

Dnia 17 stycznia o godzinie 3/4 na 9 zgromadzi się Duchowieństwo i lud w katedrze, z kąd procesjonalnie uda się do pałacu.

O godz. 9 rozpocznie się konsekracja.

§ 14.

W poniedziałek dnia 18 o godzinie 8 1/2 nabożeństwo w katedrze, włożenie paliusza.

Gniezno, 6 stycznia 1892.

Wikaryusz Kapituły i Jeneralny Administrator Archidiecezyi Gnieźnieńskiej

X. Kraus.

Poznań, 12 stycznia.

Z bieżącej chwili.

(Rosyjski minister spraw zagranicznych Durnowo. — Nie ma biedy w Rosji. — Hurko. — Nowa pożyczka w Paryżu. — Pogłoska o traktatach handlowych pomiędzy Rosją a Niemcami. — Sympatya do Dom Pedra w Brazylji. — Nowe gminoruchy w Chinach.)

Rosyjski minister spraw zewnętrznych, Durnowo — donoszą angielskie dzienniki — ustąpi niebawem ze swego stanowiska. Popadł on podobno w nielaskę cara, miał bowiem zamilczeć o wielkich zapasach zboża w gubernii tobołskiej, a nadto starał się nakłonić gubernatorów, zdających w Petersburgu sprawę z ogólnego położenia, aby w różnowzrostem oświetleniu przedstawili sytuację wewnętrzną, niżli ona jest istotnie.

Autentyczność doniesienia tego wydaje nam się bardzo podejrzaną, ponieważ sam car, jak opowiada, kilkakrotnie zaprzeczał wobec publiczności istnieniu biedy głodowej w Rosji. Nie dawno temu miał nawet powiedzieć patetycznie, gdy mu pewien pułkownik chciał ofiarować 2000 rubli jako podarek dla zgłodniałych: „W moim państwie nie istnieje bieda głodowa!“

„Petersb. Wied.“ dowiadują się, że jeneral-adjutant Hurko opuści Warszawę. Przyjemnej podróży.

Krzyżowa gazeta ciągle obstaje przy swoim twierdzeniu, że rosyjski minister finansów zamierza niebawem zaciągnąć w Paryżu miliard franków nowej pożyczki. Czy mu się poszczęści — nie wiemy. Jeśli Francuzi przystaną na ponowne opodatkowanie Kronstadu, to i ze strony rosyjskiej, przypuszczają należy, spodziewają się konkretnego ekwiwalentu. Ekonomicznej natury być on zaś nie może, gdyż Rosya najmniej obecnie może Francji cośkolwiek w tym względzie ofiarować. Pozostaje zatem dziedzina politycznych i militarnych przysług, dla których Francya zawarła sojusz kronstadtzki i przyjęła rolę szafarza dla zbiedzonych Rosji.

Paryżki korespondent „Timesa“ wraca po raz trzeci do swoich bardzo intuicyjnych obserwacji, twierdząc, że toczą się rokowania pomiędzy Niemcami a Rosją w celu zawarcia traktatu handlowego. Tym razem ubiera swoją wiadomość w ciemniejszą nieco szatę. Pomimo nie korzystnego usposobienia delegowanych obydwóch mocarstw, którzy odbyli drugie zebranie, porozumienie jest jeszcze bardzo możliwem.

„Nord. Allg. Ztg.“ taką daje odprawę rzeczonemu korespondentowi: „Zatwardziałoś, że jak angielski korespondent obstaje przy swoim twierdzeniu, mogłaby wzburzyć zadziwienie, gdyby nie zachodziły w tym przypadku pewne misticzki, których charakteru i celu nie trudno przewidzieć. Nie cheemy jednak użyć naszych czytelników, oświadczamy tylko ponownie, że wedle naszych informacji, nie wiemy o żadnych pertraktacjach. Nie odbyło się również żadne posiedzenie, oraz nie zamianowano półurzędowych delegatów, którzy mieliby projekt przygotować. Doniesienie to jest całkiem myślnie.“

Donoszą z Brazylji, że sympatya do zmarłego cesarza Dom Pedra ciągle potężnieje, ujawniając się obecnie i tam, gdzie dawniej nienawiść panowała. Wszędzie odprawiają msze św. za nieboszczyka, a stowarzyszenia prywatnie odbywają zgromadzenia celem uczczenia jego pamięci. Medyczna szkoła w Rio de Janeiro wysłało nawet telegram kondolencyjny do hrabiny Eu, bawiącej w Lizbonie. Dalej utworzył się komitet, który zamierza zbierać składki na wzniesienie pomnika narodowego w Paryżu. Pomnik ten ma stanąć w Paryżu z tego powodu, że Francya uczciła Dom Pedra, oddając mu monarsze honory. Pomnik rzeźbiony będzie nosił napis: „Wielkodusznej Francji brazylijska wdzięczność 1891“. Los to już wielkich istotnie ludzi, że za życia bywają częstokroć sponiewierani, a po śmierci dopiero oddaje im naród część przynależną. Brazylijczycy odczuwają widocznie, że lepiej im było za cesarstwa, niżli za „wolnej“ republiki, która powoduje stały ferment wewnętrzny.

Pokój, który od kilku tygodni panował na politycznym widnokręgu Chin, został ponownie zamącony. Donoszą z Mandzuryi, że na północy, mniej więcej 50 mil niemieckich od Pekinu wybuchło powstanie, które z dniem każdym coraz szersze obejmuje obozy. Powstańcy, w liczbie około 40 tysięcy ludzi, pobili wojsko cesarskie, liczące 4000 żołnierzy, z których 700 poległo na poboju. Miasto Kienczang znajduje się w ręku powstańców, którzy wymordowali miejscowych mandarynów i 400 chrze-

ścian. Powstańcy, powodzeniem zachęteni, zamierzają uderzyć na Pekin, stolicę państwa niebieskiego. Z Tientsinu, Niuczangu i z portu Artur wysłano 20 tysięcy wojska rządowego, które ma stoczyć otwartą walkę z powstańcami. Rozumie się samo przez się, że ta wiadomość wzbudziła wielkie zaniepokojenie tak pomiędzy Europejczykami, jak i tuziemcami. Nikt wprawdzie nie wie, z kąd się wzięła na raz tak wielka liczba pospółstwa roznamietnionego, fakt jednak nie podlega najmniejszej wątpliwości, że stwierdza go bowiem równoczesne doniesienia z Tientsinu i depesza biura Reutersa.

Telegramy.

Paryż, 11 stycznia. (Izba deputowanych). Deputowany Bouge, stawil pytanie, która taryfa będzie zastósowaną dnia 1 lutego do produktów włoskich. Minister handlu Roch odpowiedział, że w tym przypadku będzie użyta jeneralna taryfa, którą niedawno przyjęto. Na tém zakończyła się nadzwyczajna sesya roku 1891. Zwyczajna sesya roku 1892 rozpocznie się jutro. — Senat obradował w dalszym ciągu nad budżetem.

Paryż, 8 stycznia. Z Tangeru donoszą, że powstańcy zdobyli marokańską karawanę w blizkości miasta.

Londyn, 11 stycznia. „Times“ donosi telegraficznie z Aden, że w Arabii wybuchły ponowne rozruchy powstańcze. Przywódzcą powstańców jest Ahmed-Abdin, potomek byłego rejsenta w Yemen. Przeciw powstańcom, idącym ku miastu Sanaa, wysłano wojsko rządowe.

Londyn, 11 stycznia. Według porannego biuletynu, książę Clarence przespał noc spokojnie.

Londyn, 11 stycznia. Urzędowy dziennik angielski ogłasza nominacją ambasadora w Madrycie, Forda, na ambasadora w Carogrodzie.

Petersburg, 11 stycznia. „Köln. Ztg.“ donosi z Petersburga: Wiarogodne osobistości opowiadają, że policya przyaresztowała niedawno temu dwie osoby, które przy rzekomym zamachu na cara, jadącego z Krymu, podłożyły pod pociąg bomby dynamitowe.

Bellinzona, 11 stycznia. Obiega pogłoska, że radcy stanu Gianelli i Soldati podadzą się do dymisji.

Kairo, 11 stycznia. Pogłoska francuzkiej prasy, jakoby major Wissmann zamierzał przejść w służbę angielską, jest całkiem myślna, jak sam Wissmann zaręcza.

Berno (szwajcarskie), 11 stycznia. Dzisiaj po południu rozpoczęły się w radzie narodowej obrady komisji nad traktatami handlowymi z Niemcami i Austro-Węgrami.

Wiedeń, 11 stycznia. Na wczorajszym obiedzie cesarskim byli między innymi: następcą tronu sasko-weimarskiego, książę Karól August, dalej książę Herman sasko-weimarski, ambasador niemiecki ks. Reuss, poseł wirtemberski i hr. Kalnoky.

Wiedeń, 11 stycznia. Na wczorajszym posiedzeniu Koła polskiego oświadczył Smolka, iż zupełnie nieuzasadnionem jest doniesienie dzienników, jakoby mu ze strony pewnych osobistości insynowano złożenie prezydentury Izby deputowanych i przyjęcie powołania do Izby panów. Mówca oświadczył, iż wszystkie w tej mierze rozszewane, a do pewnych osobistości odnoszące się aluzje, są niedłżną oszczerstwem.

Ateńy, 11 stycznia. Jak donoszą z pewnego źródła, popierają niektóre mocarstwa usiłowania Grecyi u rządzą bulgarskiego, w celu uzyskania odpowiednich zmian w znanj bulgarskiej ustawie szkolnej.

* **Wiec** w sprawie szkolnej odbędzie się w Purdzie na Warmii w niedzielę dnia 17 stycznia zaraz po wielkim nabożeństwie.

* **Wybór posia** w okręgu pszczyńsko-rybnickim. Czytamy w „Katoliku“:

„Wyborczy komitet powiatowy ogłasza w niemieckiej katolickiej gazecie, że w srode, dnia 13 stycznia, o godzinie 1 po południu odbędzie się w Mikołowie zebranie członków komitetu i mężów zaufania stronnictwa centrum w tym celu, aby się naradzić nad kandydatem na posia do parlamentu. To zebranie składać się więc będzie z najpoważniejszych duchownych i świeckich osób obydwóch powiatów, którzy stoją niejako na straży dobra i praw katolickiego i polskiego ludu. Po takich mężach można się z pewnością spodziewać, że wyszukają posia, który będzie odpowiadał słusznemu żądaniu ludu, to jest który będzie dobrym katolikiem i po polsku będzie umiał. Cały lud katolicko-polski na Ślązku ma zwrócone oczy na nich i nie może od tak zacnego zebrania innego postanowienia oczekiwać, jak takiego, które będzie odpowiadało słusznemu życzeniu, opartemu na niewzruszonych zasadach partyi centrum: wolność, prawda i prawo dla wszystkich i we wszystkich!“

* **Jeszcze o nauczycielach importowanych.** „Gazeta Tor.“ pisze: „Wiadomo, że w celu zaszczepienia ducha nie-

mieckiego w serca i uczucia polskich dzieci, nasprawdżano do naszych dzielnic mnóstwo nauczycieli z Nadrenu, Westfalii, Hanoweru i Bóg wie z kąd. Ze panowie ci nie odpowiedzieli pokładanym w nich nadziejom, znana to rzecz i pewnie oni sami poznają, że misya ich skończona. Dodatki dotąd im wyznaczane, urywają się, rejentyce dają im poznać, że mogą wrócić tam, z kąd przyszl, a i najbliżsi ich przełożeni swego nienkentowania wcale w bawelne nie obwijają. Na pewnej konferencyi nauczycielskiej, inspektor powiatowy tak się rozszerdził na jednego z tych przybyszów, że w obec wszystkich nauczycieli powiedział mu głośno te słowa: „ich will lieber zehn Polen, als einen Rheinlaender“ (wolę dziesięć Polaków, niż jednego Nadreńczyka). To znaczy: choć ci Polacy tak są okrzyzozani, to ja jednak z dziesięciu Polakami przyjdę prędzej do ładu i prędzej sobie z nimi dam radę, niż z jednym wazszego gatunku. „Der Mohr hat seine Pflicht gethan, der Mohr kann gehen“, a cóż dopiero, „wenn er seine Pflicht nicht gethan hat.“ Habeant sibi! Nas niech to pociesza, że coraz częstsze za doznane krzywdy otrzymujemy zadosyćuczynienie, a w Bogu nadzieja, że go jeszcze więcej będzie.“

Zebranie przedwyborcze w Wrześni

zagał przewodniczący w komitecie powiatowym, książę dziekan Kulesza z Miłosławia, objaśniając wyborców, że skutkiem nominacyi dotychczasowego posia, księdza Prałata dr. Stablewskiego na Arcybiskupa gnieźnieńskiego i poznańskiego, złożył on mandat swój i dla tego innego kandydata postawił dziś trzeba. Proponuje więc ze strony komitetu powiatowego na kandydatów pp.:

- 1) J. Żółtowskiego z Ujazdu,
- 2) Józefa Mycielskiego,
- 3) dr. Krzyżagórskiego z Wrześni.

Przeciw tej liście proponuje większa część zebrania kandydatów:

- 1) księdza Wawrzyniaka z Sremu,
- 2) adwokata dr. Dzierobka z Sremu,
- 3) dr. Celichowskiego z Kórnika.

Wywiązała się ztąd bardzo ożywiona i prawie burzliwa dyskusya pomiędzy zwolennikami listy komitetowej a drugiej, podanej przez większość zebrania.

Ostatnia też przy głosowaniu bardzo przeważną większością przeszła.

Życzenia świąteczne dla Rosyi.

„Wil. Wiest.“ z powodu świąt B. Narodzenia prawi kazanie na temat słów: „Chwała na wysokości Bogu a na ziemi pokój ludziom dobrej woli.“

Chwały Bożej nie znajduje on nigdzie, nawet w Rosyi!

„...Niestety, — pisze — idea została idea, a życie idzie swoją drogą, jak poprzednio“ przed Narodzeniem Chrystusa. „Czystość nauki chrześcijańskiej, ta chwala Boża, która unosiła się na wysokościach, prawie nie istnieje, gdyż ciągle ją zastępują różne dodatki mędrkującego umysłu, wykłady różnych niepowołanych nauczycieli.“

Szuka następnie pokoju w politycznym świecie: „Gdzie on, ... gdzie ten zwiastowany przez aniołów pokój? Samolubny interes jest głównym przewodnikiem życia: odtąd (t. j. po zwiastowaniu pokoju przez aniołów) pokój bywa tylko na ustach, a w rzeczy co innego; wszędzie uzbrojenia... dążące do wytepienia ludzkości...; wszędzie chęć szkodenia drugim, otwarcie, lub skrycie.“

Tu jednak ma pociechę, że pokój nie zaginął, bo Rosya go przechowuje:

„Rosya tylko jedna, pod względem życia politycznego, stei odrębnie od innych państw. Rosya zawsze odznacza się...“

Zgadnijcie: czemu?... Oto, nie chrześcijańskimi, lecz najskrajniejszymi postępowani sentymentami, bo „odznacza się obfitością altruistycznych uczuć; egoizm dla niej obcy; dla tego interesy jej często (nie zawsze jednak) doznają szkody; lecz idea, której Rosya się trzyma, da jej bez wątpienia zwycięstwo.“

Więc mimo nienawiści do „zgniełego Zachodu“, Rosya przyjęła od niego altruizm, na miejsce wyrzuczonej od dawną chrześcijańskiej miłości; altruizm wychował dosyć prędko tak, że teraz posiada go w wielkiej „obfitości“, zapewne i na zbycie. Dla nas zachodni „altruizm“ jest wstrętnym, a cóż dopiero rosyjski?!... Nie życzymy go sobie wcale i Rosyi nie zazdrościmy.

Jaka to idea, której Rosya się trzyma? — organ „Zachodniej Rosyi“ nie tłumaczy; widocznie jest wszakże, iż wyrzuciwszy idee chrześcijańską z całego świata i z Iona swego, nie mógł mieć na myśli idei chrześcijańskiej. Musi to być zatem idea inna, właściwa tylko Rosyi, idea, której ona się trzyma, „odrębnie od innych państw“, zatem idea... panslawistyczna, pełna „altruistycznych“ sentymentalnych afektów. Afekty te w inny sposób objawiają się Polakom (wydzieranie religii, języka, narodowości, usuwanie ze wszystkich urzędów, itd. itd.) — w inny Rosinom galicyjskim (czy krokodyl nad ich uciskiem w Galicyi itd.), w inny Bulgarom (najordynarniejsze grubiańskie wymyślanie codzień i wygra-

żanie pięcia), Czechom (umizgi i romansowe wywracanie oczu w Pradze i Moskwie; na Wołyniu przetapianie) itp.

Do wszystkich zaś i Polaków, i Bułgarów, i Czechów i innych, nie wylaczając „jedynego przyjaciela”, jednakową pała Rosyą pożądliwości.

Mimo altruistycznej czułości, mimo braku egoizmu, Rosya, jak inne państwa, dba bardzo, żeby „główny przewodnik życia, samolubny interes” jej, nie poniósł szkody.

„Wileński W.” apodyktycznie zapewnia, że taka idea „da Rosyi bez wątpienia zwycięstwo”. — Szczęście nasze, że mamy zapewnienia lepsze i pewniejsze:

„Mówiłem nieprawym: Nie czyńcie nieprawości; a występny: nie podnoście rogu. Nie podnoście ku górze rogu waszego, nie mówcie przeciw Bogu nieprawości. Bo ani od Wschodu, ani od Zachodu, ani od pustych gór (nie przyjdzie wam pomoc).

Albowiem Bóg jest sędzią: tego poniża, owego wywyższa; w ręce Jego kielich pieniący się winem, pełen wina zaprawionego... będą pić wszyscy grzesznicy na ziemi.

A ja będę to opowiadał na wieki, będę śpiewał Bogu Jakóbowemu (co mówi Chrystus):

„Wszystkie rogi grzeszników podetnę, a rogi sprawiedliwego będą wywyższone.” Psal. 74, 5—11. I jeszcze:

„To mówi Pan Bóg do Edom (wroga Izraelowego):... Oto maluczki dalem cię między narodami; goźnym wzgardy jesteś bardzo. Pycha serca twego wyniosła cię... Mówisz w sercu swojem: kto mię zciagnie na ziemię? (Wiedz wszakże, że) Choćbyś się wywyższył jako orzeł, i choćbyś między gwiazdami położył gniazdo twoje, stamtąd zciagnę cię — mówi Pan.” Abd. 1...

Te, daleko apodyktyczniejsze, bo nieomyłne sentencje, niechaj „Wil. W.” weźmie do rozmyślenia; z nowym rokiem życzymy mu serdecznie, aby się spełniły. Od spełnienia ich bowiem zawisł pokój na ziemi, pokój polityczny i domowy, dla Rosyi tak samo, jak dla całego świata.

Samodzielne oszacowanie się i dodatki komunalne.

Pod tym nagłówkiem zamieszcza „Köln. Ztg.” długi i ciekawy artykuł, z którym warto zapoznać się bliżej. Brzmi on, jak następuje:

„W tych dniach rozpoczął się zwrot w naszym życiu publicznym, mający wielką doniosłość dla przyszłości naszej. W dniu 4 b. m. zaczął się 16-dniowy termin, w ciągu którego każdy poddany pruski, mający dochodu przeszło 3000 m. sam się oszacować musi dla opodatkowania go. Równie i sprawiedliwe opodatkowanie było od lat 30 zasadniczym żądaniem wszystkich niemal stronnictw politycznych; liberałowie mianowicie żądali przytem przekazania pewnej części podatku gruntowego i budynkowego gminom i związkom gminnym. Spełnienie tych żądań stawało się z każdym rokiem ważniejszem i naglejszem; szczególnie atoli stósunek finansowy między Rzeszą a pojedynczymi państwami utrudniał je coraz więcej. W Prusach stósunki podatkowe stawały się coraz uciążliwszymi i niesprawiedliwymi; tam w latach od 1821 do 1847 najwyższa suma podatku dla najzamożniejszego wynosiła tylko 432 m., gdy tymczasem najbiedniejszy płacił już 1 1/2 m. W 1847 r. uczyniono pierwszą, daremną próbę, aby zaprowadzić samodzielne oszacowanie i równocześnie postanowiono uwzględnić różnicę między fundowanym a niefundowanym dochodem. Zaprowadzone w r. 1851 opodatkowanie nazwał wtedy generalny dyrektor Kühn „karykaturą opodatkowania”; niektóre niedogodności i błędy usunięto wprawdzie w r. 1873 i 1883; w ogólności atoli zachowała ustawa z d. 1 maja 1851 moc obowiązującą. Skarg, jakie podnoszono z powodu jej przepisów, a mianowicie z powodu sposobu rozdzielania podatków, powtarzało dzisiaj nie potrzeba. Najbogatszy mógł być tem lżej opodatkowany, im mniej zdradzał się ze swem bogactwem; biedniejszy, przedewszystkiem urzędnicy z małym majątkiem prywatnym tem surowiej wobec tego pociągani byli do podatku, a ich obciążenie przybierało w niektórych miastach i gminach, w których mierzone zasadniczo do niskiej repartycji, wskutek niesłychanie wysokich dodatków do podatków, poprostu nieznośny charakter. Dodać do tego należy, że im bardziej wzrastały dochody z pośrednich podatków i cel, tem korzystniejsze było położenie bogatych wobec biedniejszej ludności co do udziału w ciężarach państwowych. Jak smutne i niesprawiedliwe były te stósunki, o tem świadczy aż nadto

wymownie proces Bochumski. Tak samo bowiem jak w Bochum miały się rzeczy w całym państwie, na Wschodzie i na Zachodzie, a żądanie przeprowadzenia nowego uregulowania, sprawiedliwego rozdziału, stawało się coraz naglejszem...

Nowa ustawa o podatku dochodowym żąda, odpowiednio do większego pociągania niższych warstw ludu do podatków pośrednich, ulgi dla nich przy podatkach bezpośrednich, a większego obciążenia klas zamożnych i bogatych. Jako przypuszczenie o ile można równego traktowania wszystkich podatujących przy opodatkowaniu, nałożono nowy obowiązek obywatelski: obowiązek sumiennego podania rzeczywistego dochodu. Uchybienie przeciw temu obowiązkowi podpada wysokim karom; wtenczas bowiem dopiero, kiedy jedni mogą się spuścić na to, że inni także ściśle podadzą swój dochód, można żądać za słusne i odpowiednie opodatkowanie. Ten obowiązek obywatelski równa się co do ważności i doniosłości prawie ogólnemu obowiązkowi służby wojskowej. Może być, iż z początku trudnym i przykrzym będzie to pierwsze przejście dla tych wszystkich, których to wykonanie tego obowiązku będzie znacznie obciążało, za kilka lat atoli będzie się miało za ledwie jasne pojęcie jeszcze o dotychczasowym, niesprawiedliwym stanie rzeczy.

Na serwo brać należy obawę, że zaśniedziały biurokracizm zaraz z góry wyciągnie swą rękę na samodzielne oszacowanie i przez to powiększy w najszerszych kołach obywatelskich istniejące już rozstrojenie i pogłębi je. Spodziewamy się atoli tutaj, że potężne słowo ministra skarbu, dr. Miquela, który jest najostrożniejszym przeciwnikiem wszelkiego, czysto biurokratycznego wykonywania ustaw, znajdzie odgłos u najniższych władz administracyjnych. Być może, iż w pierwszych latach zachodzących będą jeszcze cały szereg znacznych błędów w samodzielnym oszacowaniu się, lecz wyrównanie ich dokona się samo z siebie i bez biurokratycznej pomocy w przeciagu lat niewielu. Teraz w czasach najpoważniejszego położenia ekonomicznego chociaż jeszcze jatrzywo podatujących przez przesadzone rozporządzenia podatkowe, byłoby błędem, mającym jak największą doniosłość polityczną.

Z tem łączy się jeszcze obawa, że gminy, a przedewszystkiem burmistrzowie i magistraty użyją ponętnej sposobności, aby z wyższych taks podatkowych w pierwszym roku wybić znaczne nadwyżki dla kas gminnych. Wprawdzie ministrowie Herrfurth i Miquel we wspólnym okólniku wystąpili przeciwko temu łatwemu do pojęcia dążeniu, lecz staranie o to, aby dążność ta nie została urzeczywistniona, spoczywa w ręku radnych miasta; mają oni dbać o dostateczne zniżenie stopy procentowej przy dodatkach gminnych a obowiązek ten jest mianowicie ważnym dla znacznej liczby miast nadreńsko-westfalskich. Niemieckiemu poczuciu obywatelskiemu przez samowolne oszacowanie przypisuje się wielką ofiarę. Ustawodawca atoli nie omylił się, licząc na to, że ofiara ta chętnie będzie ponoszona w interesie wyrównującej sprawiedliwości.

Jeżeli przejście do nowych stósunków ma się dokonać na pół drogi gładko, to stopy procentowe dodatków komunalnych muszą bezwarunkowo zostać zniżone. Administracje miejskie, któreby pozwalały kierować się względem fiskalnym, dopuściłyby się czynu, który zagraża interesom państwa i zasługuje na najsurowszą krytykę, jako istotnie szkodliwy dobru ogólnemu. Takie postępowanie wywołałoby burzę, której nie oparłaby się żadna administracja. My z swej strony moglibyśmy tylko poprzez burzenie obywateli przeciw takiej administracji. Reforma podatkowa nie ma na celu sprowadzać szkatule miejskiej wyższych dochodów, a więc choć nie formalnie, to jednak istotnie podwyższać dodatków komunalnych. Kto by się wahał stanąć na poziomie tej zasady, ten zgotowałby największą przeszkodę sprawiedliwemu rozdzielaniu ciężarów podatkowych. Przeprowadzenie bowiem praktyczne reformy podatkowej byłoby na zachodzie Niemiec wprost niemożliwem, rozbiłaby się ona o własną swą ostrość, gdyby administracja miejska pod wpływem energicznego nacisku ze strony ludności, nie była zmuszoną zrzec się fiskalnych zachcianek.

Każde zdrowe gospodarstwo finansowe postępuje nadto wedle zasady, że koszta olbrzymich, miliony pochłaniających urządzeń, z których owoców korzystać będą dopiero przyszłe pokolenia, nie powinny spadać na barki żyjącego obecnie pokolenia, lecz zostać pokryte drogą pożyczki. Nie przestaniemy najostrożniejszą bronią walczyć ujemnego postępowania, któreby wedle położenia naszych stósunków ekonomicznych świadczyło w obec tłoczącej reformy podatkowej o niesłychanym krótkowidztwie, albo o daleko sięgającej nieczułości dla wyższych interesów państwowych.

Także ze stanowiska czysto miejskiego interesu byłoby podobne postępowanie godnym odrzucenia, gdyż tamowałyby ono napływ żywciołów z kapitałem, zatrzymywałyby świeży prąd życia, a nawet spłoszyłyby niejednego z naszego kraju. Nie moglibyśmy brać za złe żadnemu obywatelowi, który po pełnej pracy walce, chciałby wieczór życia swego swobodnie spędzić w mieście, obfitującym w przyjemności, jeśli by nie okazywał najmniejszej ochoty do obciążania swego budżetu domowego dotkliwymi dodatkami komunalnymi. Wybór wielkich miast, które pod względem natury i sztuki ofiarują niejedno, co rozwesela umysł ludzki, jest w naszej ojczyźnie tak wielki, że fiskalne administracje miejskie, szkodziłyby ciężko także ściślejszym interesom, powierzonym swęj pieczy.”

KORESPONDENCYE.

Z powiatu Bydgoskiego, 11 stycznia.

(Deklaracja wedle nowego prawa podatkowego).

(h) Dobry mój znajomy od Gniezna pisze mi, że ma wiele ambarasu z tą nową dochodową deklaracją, bo nie jest pewny, jakby te długie odebrane arkusze szematowe sumiennie wypełnić.

Odpowiedź moja może temu i owemu z Szanownych czytelników „Kuryera” przyda się na co. Odpisałem tak:

„Ej, to znowu tak źle nie jest. Nie ma potrzeby nic więcej uczynić, jak honorowo do prawa i krótko a zwięzłowo się zastosoować. Jeśli się to podobać nie miało, niechaj nadesła swoje uwagi.

Prawo każde trzeba ściśle wykonywać a ono niczego więcej nie żąda, jak następującego oświadczenia się, a mianowicie odpowiedzi na te tylko pytania:

- I. Dochodu mam rocznie:
- 1) Z kapitałów własnych (Kapitalvermögen) zero albo n. p. 350 m.
 - 2) Z gruntów (Grundbesitz) n. p. nie — m.
 - 3) Z handlu (Handel) n. p. nie — m.
 - 4) Z przemysłu (Gewerke) n. p. nie — m.
 - 5) Z zajęć pobocznych płatnych (Gewinnbringende Beschäftigung) zero albo n. p. 200 m.
 - 6) Pensya (Gehalt) (podają tylko ci, co pensya pobierają) n. p. 2800 m.

Dochodu razem 3350 m.

II. Rozchodu mam rocznie z tego:

- 1) Na mieszkanie n. p. 200 m.
- 2) Na % od 1000 m. długu 50 m.
- 3) Na inne ciężary obowiązkowe lub stale przyjęte 90 m.
- 4) I t. d. i t. d.

razem 340 m.

Zestawienie:

Dochód 3350 m.

Rozchód 340 m.

Czysty dochód mój roczny 3010 m.

Prawo mówi, że kto chce, może się w podawanie szczegółowych bilansów zapuszczać, w opisy długów, strat, nakładów i t. d., ale nie nakazuje tego, tylko orzeka, że to wolno każdemu uczynić.

Nie radzi się jednakowoż wdawać w długie pisaniny zbyteczne, bo się sprawdzającej komisji szanunkowej tylko czytania, pracy, dochodzeń i odpisywania przysporzy, chyba, że kto rzeczywiście znajduje się w rozpaczliwym położeniu dochodowym.

Prawo zapewnia, że nie należy się obawiać wyjawienia tajemnicy, choć się odsoni swe słabe strony finansowe, a więc nie potrzeba się także ztąd lękać straty kredytu i straty imienia swego dobrego.

Naturalnie nie trzeba też i o tem zapominać, że na świecie absolutnej pewności mało jest.

Do formularzy deklaracyjnych dołączają teraz i długie arkusze na różne dodatkowe spisy, ale wypełnienie ich, myślę, zależy li od woli każdego podatującego.

Bądź jak bądź prawdę w krótkich słowach trzeba napisać.

Kary za nieprawdę są znaczne.

Dla księży wystarczy z reguły, także jest moje zdanie, proste podanie cyfr etatowych ogólnych, a kto ma kapitały prywatne, procentów także od nich, a kto długi, procentów od długów.”

Niemcy.

* Berlin, 11 stycznia. Otwarcia sejm w czwartek dokona prezes ministrów, kanclerz hr. Caprivi.

— Do „Rhein. Westf. Ztg.” nadesłano z Ber-

lina korespondencją, w której donoszą, iż w Berlinie jest mowa o tem, że między ministrem skarbu, dr. Miquelam a nowym ministrem kolei Thielenem powstało pewne napięcie stósunków, które wymaga koniecznie naprawy. Jeżeli istotnie zachodzą jakiegoś rodzaju zdrażnienie między panem Miquelam a jego kolegami, to z pewnością należy je przypisać chyba zdrażności pana Miquela, aby przed reprezentacją ludu wystąpił z pomyślnym położeniem finansowem, odnośnie ze zwyczajami, do których środków mają mu dostarczyć inni ministrowie przez okrojenie swoich budżetów. Ponieważ etat nadejdzie do sejmu zaraz w początku sesji, przeto niebawem okaże się, czy pogłoski krążące o nieporozumieniu ministrów mają podstawę i jak pan Miquel zamysła postąpić. Ze administracja kolejowa musi dawać zwyczaj, na to zapytywanie nie zgodzi się z pewnością większa część deputowanych, ponieważ kolej państwowa nie jest tyle instytucją finansową, ile komunikacyjną.

— W sprawie wspomnianych przez nas ze strony administracji kolejowej rzekomo wydanych okólników pisze „Schl. Ztg.”, iż dowiaduje się z kompetentnego źródła, że rozporządzenie, żądające zniżenia myta dla robotników kolejowych, oraz ograniczenia ich liczby nie wyszło z ministerstwa, ani też od dyrekcji kolejowej, lecz podobno od jednego z urzędów kolejowych. Dla zbadania sprawy zarządzono już odnośnie śledztwo.

— Z Hamburga donoszą w sprawie reformy giełdowej do „Voss. Ztg.”, że rząd wydał okólnik do tych państw związkowych, w których obwodzie znajdują się giełdy, wzywając delegatów odnośnych państw, aby się zebrał w Berlinie, w celu przysposobienia głównych zarzysów ankiety w tej sprawie. Jako kierownik tego przedsięwzięcia ma być wybrany podobno dyrektor banku Rzeszy dr. Koch.

— Wiadomość „Danz. Ztg.” o wstąpieniu Wissmana do służby angielskiej, która powtórzyliśmy wczoraj za tem pismem, zdaje się nie potwierdzać. Dr. Bumiller, ciągły towarzysz majora Wissmana, pisze do śląskiego „Generalanz.” z Kairu, że Wissmann, którego stan zdrowia polepsza się stale, powróci w każdym razie przed czerwcem do Wschodniej Afryki. Aż do tego czasu zresztą nie można podejmować wyprawy z względów klimatycznych.

— Wniosek wolnomyślnych o udzielanie dyet posłom parlamentarnym stoi jako pierwszy przedmiot porządku obrad w parlamencie. Ostatni raz rozprawiano nad tą kwestyą w 1884 r. Ks. Bismarck wystąpił wówczas bardzo gwałtownie przeciwko wnioskowi wolnomyślnych, bar. Schorlemer z Alstu zaś oświadczył, iż centrum popiera będzie wniosek, uważając nieudzielenie dyet posłom w parlamencie za niesprawiedliwe ograniczanie prawa wyborczego.

Rosya.

* Więzienia rosyjskie. Gdy przed dwoma laty pojawiło się głośne dzieło Amerykanina, Kennana, kreślące w przerażających barwach więzienia i kazamaty w Syberyi¹⁾, cała prasa rosyjska zawołała chórem, że to wszystko fałsz, że Kennan dał się uwieść „intrydze polskiej” i przekupił szterlingom angielskim, a nawet znalazły się dzienniki, które zaręczały najuroczyściej, iż Amerykanin ten nie był nigdy na Syberii, a to, co pisał, jest od początku do końca tylko płodem bujnej jego fantazy i refleksjami opowiadań osób, działających na szkodę Rosyi. Obecnie wszakże ukazało się sprawozdanie wydziału więzień za rok 1889, które pod wielu względami może służyć za potwierdzenie a nawet uzupełnienie zapisów Kennana. Nakreślony w tym referacie obraz, przedstawia więzienia rosyjskie w barwach ze wszech miar ponurej, i powiada wyraźnie, iż przedewszystkiem na Syberii, Kaukazie i trzech guberniach Królestwa Polskiego urządzenie więzień pozostawia niezmiernie wiele do życzenia i wymaga popieszczonej reorganizacji. Domy etapowe są ciągle przepelnione i w najzupełniejszem zaniedbaniu; w jednym z gmachów więziennych, mogącym pomieścić zaledwie 950 osób, przebywa zastępczo około 1500 aresztantów; w innym, przeznaczonym na 300 osób, znajduje się przeszło 1000. Ztąd też więzienia bywają ogniskiem zakaźnych chorób i są prawdziwą plagą dla okolicznych mieszkańców. — Śmiertelność pomiędzy więźniami jest bardzo znaczna, do czego, wedle sprawozdania, przyczynia się głównie ta okoliczność, iż szpitale więzienne są w stanie prymitywnym, i nieodpowiadają w żadnym razie nowoczesnym wymaganiom. Nawet „Journal de St. Pétersbourg”, przytaczając wyjątki z tego sprawozdania, nie waha się oświadczyć, iż obecne zakłady karne w Rosyi

¹⁾ Dzieła tego w tłumaczeniu polskim wyszły dwie serie we Lwowie nakładem tłumacza. (Red. „Kur. Pozn.”)

mowego a Yaako zapytał się szydlerczo:

— Czy chcesz zostać spalony żywcem, umrzeć z głodu, lub stać się pastwą dzikich zwierząt?

Dreszcz przeszedł skazanego.

— Zabij mnie na miejsen! — zawołał.

— O nie, mój panie, toby było zbyt łaskawie!

Dumont wiedział, że nie ujdzie swym oprawcom i że nikt mu nie pospieszy z pomocą.

Indyanie tymczasem zapalili pochodnie, myślał więc, iż oddadzą go na pastwę płomieniom. Tak się atoli nie stało. Ozerwoni szatan utworzyli kolo w okolo niego i rozpoczęli wśród piekielnego krzyku swie tańce. Skakali przed jego oczami, dotykali prawe pochodniami ciała jego, ale strzegli się zapalić je. Krzyk stawał się coraz straszliwszy, rzucali się, jak opętani. Nieszczęśliwy zamknął oczy, aby nie patrzeć na to wstrętne widowisko. Wreszcie Indyanie zmęczeni się, pochodnie zagasty i skazaniec znalazł się sam w tej okropnej samotności. Ale to był początek dopiero.

Aleksy odzyskał znowu do pewnego stopnia zimną krew i obejrzał się dokola. Znajdował się na szerokiej polanie, ale w całkiem nieznaną sobie okolicy. Niedaleko niego szumiał potok i zdawało mu się, że Indyanie umyślnie to miejsce wybrali, ponieważ nocną porą musieli tu przechodzić dzikie zwierzęta, by się napić. Zaczął szamotać się, usiłował zerwać pęta, ale nadaremnie, Yanko przywiązał go mocno. Od czasu do czasu powtarzał rozpaczliwe usiłowania, lecz wyczerpywał swe siły na próżno.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

WALKA O BYT.

(50)

POWIEŚĆ.

KSIĘGA DRUGA.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 6.)

Długo spoczywała wiele doświadczana przeciwnościami kobieta w objęciach wznuszonej głęboko przyjaćlki, wylęwając lzy radości, niezdolna wymówić słowa. Wreszcie, kiedy się nieco uspokoiła, ukłękła wraz z Lianą i obie modliły się długo i gorąco.

— Teraz dotrzymam słowa, Marto, zostanę katoliczką, tak jak ty i Piotr.

— I jak Alfred — dorzuciła Marta.

— Tak jest, jak Alfred, flutko, zaśmiała się Liana.

Obiedwie pobiegły do pana Hovelinga, aby i jemu radosną zanieść wiadomość.

Kiedy nadeszła chwila wymarszu, nagle powstało wielkie poruszenie w obozie. Pan Dumont, o którym w powodni wesółej wiadomości która zajęła wszystkich, nikt nie myślał, zniknął, jego namiot był próżny.

— Gdzież on może być? — pytał pan Hoveling. — Czyżby wyszedł na dalszą przechadzkę? To byłoby nieostrożnem.

— Nie z tego nie pojmuję — odpowiedział

Gilson — ale wysłę ludzi w okolicę, aby go odzyskali.

Niebawem dowiedziano się od przednich straży, że Dumont w nocy przeszedł przez szereg posterunków i udał się do pobliskiego strumienia, ponieważ nie mógł spać, jak mówił. Niepokoje stał się tem większy, że nikt nie umiał powiedzieć, czy powrócił. Wysłano patrol we wskazanym kierunku, lecz tenże powrócił z kapeluszem i rewolwerem Dumonta, które znalaziono, lecz śladu właściciela tych przedmiotów nie było nigdzie. Widocznie błąkający się tu i owdzie Indyanie pochwytili go i zabrali. Gilson przypomniał sobie dziwne opowiadanie Yanka, ale nie było czasu do trawienia a szukanie było niemożliwem; trzeba było wyruszyć w drogę i pozostawić Dumonta własnemu losowi. Martę i Lianę wzruszyło to odkrycie, one same znały istotny charakter Dumonta i jego winę. Czyżby ręka Boża dosięgnęła go tak prędko?

Co się stało z Dumontem? Można się domyślić. Yanko, którego uważał za zabitego od kuli, która padła podstępnie z jego ręki, był tylko lekko ranny, ale skoro się przekonał, że pan jego chciał go się pozbyć, wtenczas z indyjską przebiegłością padł na ziemię, udając umarłego, aby później uciec i postarać się o sposoby zemsty. Nie trudno mu było znaleźć kilku ludzi swęj rasy, gotowych do pomocy mu, chcieli zakraść się do obozu i pochwylić Dumonta. Wyszli oni im już sam na polową drogę naprzeciw. Leżąc na ziemi, ujrżeli go nadchodzącego, rzucili się na niego, nie zostawiając mu czasu do pochwylenia za broń. — Aby nie mógł krzyczeć, zapchali mu usta, nałożono przepa-

skę na oczy i związawszy ręce w tył, zmuszono go do postępowania naprzód.

O świecie, kiedy wreszcie przepaska spadła z oczu, znalazł się w gęstym lesie; wśród rabusiów poznał swego dawniejszego pomocnika. Teraz wyjaśniło mu się całe położenie — był zgubiony.

— Czego chcesz Yanko? Wziąłem cię do mego domu, żywiłem cię i obspyywałem dobrodziejstwami, dla czego pozwalasz teraz na to, aby mnie zabijano?

— Panie — odpowiedział Indyanin — służyłem ci wiernie, zemstę twoją uczyniłem swoją własną; aby ci się przypodobać, wywołałem rozruch, który stłumiono krwią, zburzyłem posiadłość ludzi, którzy nie uczynili mi nic złego.

— Czy zabiłeś mego nieprzyjaciela?

— Sądzilem, iż tak uczyniłem, lecz on żyje jeszcze; mój sztylet byłby go dosięgnął później, ale teraz on musi żyć.

— Yanko, oddaj mi wolność, dam ci połowę mego majątku!

— Albo stryżek! — sztyt Indyanin. — Nie, wolę nasycić moją żądzę zemsty. Istnienie twoje wspólnika było ci uciążliwem, lekąłeś się jakiegoś słówka z ust moich, jakkolwiek przysięgłem milczenie. Chciałeś zdradliwie zabić swego sługę.

— Mylisz się, Yanko, jeden z dragonów uderzył cię przez pomyłkę, ja nie chciałem nigdy uczynić ci nic złego.

— Mój pan jest kłamcą i podłym mordercą; widziałem, jak do mnie strzelał; zostałem przy życiu, aby się zemścić; Indyanin nie zna litości.

Dzicy przywiązali swego jeńca do drzewa pal-

„żywymi grobami“, i zapewnia, że oddział wię-
zień w ministerstwie spraw wewnętrznych uznał za
potrzebne dołożyć wszelkich starań, celem rady-
kalnej poprawy tych stosunków.

— Raport Pobiedonoscewa. Od wielu
lat ogłasza „Praw. Wiest.“ „najpoddanejsze“ raporty
starszego prokuratora świętego synodu, tajnego
radcy Pobiedonoscewa, o rozwoju i potrzebach
prawosławia. W ogłoszonym w tych dniach ra-
porcie za r. 1889 znajdujemy następujący bardzo
charakterystyczny ustęp: „Nigdzie w Europie obce
wyznania nie używają tak rozległej swobody i ta-
kiej tolerancji(!) jak właśnie wśród ludu rosyj-
skiego, który z natury swój zachowuje się poko-
jowo(?) wobec wszystkich innych wyznań, jeżeli
te tylko nie zamęczają pokoju religijnego panują-
cego wyznania“. P. Pobiedonoscew stwierdza z za-
dowoleniem, iż liczba urodzin w kościele prawo-
sławnym zwiększa się ciągle a śmiertelność zmniej-
sza, że Tatarzy i inne na półdzikie plemiona hur-
mami(?) się nawracają, że liczba sekciarzy zmniej-
sza się, że upór(!) nintów został już prawie cał-
kowicie złamany, a wreszcie, że w prowincjach
nadbaltyckich przeszło dotychczas na prawosławie
220,000 Niemców. Według raportu — wszystkich
większych lub mniejszych cerkwi prawosławnego
wyznania znajduje się w Rosji 50,720 czyli jeden
budynek przypada na 1400 dusz prawosławnych.

Kronika

miejsceowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, wtorek 12 stycznia.

* Doniesienia urzędowe. Król nadał ks. prob-
szczewi Huberowi w Eschbach w powiecie weissenburgskim
order orła czerwonego czwartej klasy.

* Przypominamy, że prelekcje hr. Tarnow-
skiego o „Irydyonie“ odbędą się we wtorek 19 i
czwartek 21 b. m. Zwracamy nadto już dzisiaj
uwagę, że dnia 19 zaraz po prelekcji odbędzie się
raut i piknik składkowy, którego urządzeniem zaj-
muje się p. hr. Barbara Kwilecka z Dobrojewy.
Mamy nadzieję, że raut ten, na którym urodziwe
Wielkopolanki częstować będą zgromadzoną pu-
bliczność przywiezionymi z domu specyjalami —
ściągnięte na salę bazarową liczną publiczność i przy-
czyni się niemało do zwiększenia funduszu przezna-
czonego dla naszych biedaków.

* Na wczorajszym posiedzeniu wydziału hi-
storyczno-literackiego tutejszego Tow. Przyj. Nauk
wybrano nasamprzód na rok bieżący ten sam zarząd
t. j. na prezesa p. dr. Celichowskiego, a na sekre-
tarsza p. Klatackiego, poczem przyjęto na członków
Towarzystwa pp.: hr. Józefa Tyszkiewicza z Po-
znania, ks. prob. Wiśniewskiego z Czajca, ks. dzie-
kana Kucharzewicza z Białca i Józefa Głębockiego
z Czerleja. Następnie p. dr. Koehler referował
obszernie monografię prof. Karwowskiego z Głubczyc,
objmującą bardzo dokładną i krytycznie przedsta-
wioną historią miasta Gniezna. Na podstawie referatu
wywiązała się dość ożywiona dyskusja nad
istotną wartością naukową monografi, a ostatecznym
jéj wynikiem była uchwała, aby ją w całości roci-
głości drukować w najbliższym roczniku Towarzy-
stwa. Panowie dr. Koehler i prezes wydziału dr.
Celichowski zostali upoważnieni do traktowania
z autorem o pewne drobne zmiany w pracy.

Na wniosek dr. Erzepkiego wybrano p. Wilhel-
ma Bogusławskiego z Petersburga, znanego autora
cennego dzieła o Słowiańszczyźnie, na członka ko-
respondenta Towarzystwa.

* O pobycie naszego Najprzewielebniejszego
księdza Arcybiskupa w Berlinie piszą gazety nie-
mieckie:

„Ks. Arcybiskup (jak to już donoszono) przy-
był tu w sobotę po południu o godzinie 4; na
dworcu przyjmowali go uroczysto najwybitniejsi re-
prezentanci mieszkających tu Polaków. (Byli tam
poseł Kościelski, rzemieślnik Marcinkowski, akademicy.
W imieniu zebranych przemówił pan Baranowski
w treściwych słowach i prosił o przyjęcie ich do
swego szlachetnego serca. Arcypasterz wysłucha-
wszy przemówienia, uchwycił rękę witającego i rzekł:
„Przez ręce p. Baranowskiego witam dionie Wasze,
dziękuję Wam z serca za Waszą miłość i przywią-
zanie, a proszę być Boga o pomyślenie Waszą“).
Ks. Arcybiskup stanął w hotelu „de Rome“. W nie-
działę przed południem był na śniadaniu u posła do
parlamentu i członka Izby panów p. Kościelskiego
w tegoż pomieszkaniu, a wieczorem o godzinie 7
podążył do ks. Ferdynanda Radziwiła. Wieczorem
u księdza przybrał charakter poufno-przyjacielskiego
zebrania i zgromadził głównie członków rodziny Ra-
dziwiłłów; przybył także przyjaciel ich poseł Ko-
ścielski z żoną. Obiad u ministra oświaty hrabiego
Zedlitz-Tritzschlera odbędzie się dziś (w ponie-
działek) wieczorem o godzinie 6 1/2; na obiad ten
otrzymało zaproszenie wielu wyższych urzędników,
między nimi kanclerz rzeszy, minister skarbu i wy-
bitni politycy, oraz poseł Kościelski.

Najjaśniejszy Pan przyjmie nowego Arcybi-
skupa w uroczystej audyencji we wtorek po poł-
dniu o godzinie 12 1/2. Ks. Arcybiskup Stablewski
wygłosi najprzód oficjalnie zredagowaną przemowę
do Cesarza, — poczem zamysła Cesarz dać Arcy-
biskupowi uroczystą, również urzędowo zredagowaną
odpowiedź. Spodziewają się, że odpowiedź ta za-
wierad będzie myśl, iż rząd przez nominację nowego
Arcybiskupa wystąpił wobec Polaków w monarchii
pruskiej z wielką uprzejmością (dass die Staatsre-
gerung mit der Ernennung des neuen Erzbischofs
den Polen innerhalb des preussischen Staates grosses
Wohlwollen entgegengebracht habe) i że się więc
spodziewać należy dziękczynnego uznania ze strony
Polaków. Mają też podobno być wysłuszone po-
wody, które znieuliły rząd do tej nominacji, tak,
iżby obydwom stronom, tak Niemcom, jak Polakom
w Wielkiem Księstwie Poznańskiem stała się spra-
wiedliwość. Po przemowie Cesarzkiej złoży ksiądz
dr. Stablewski przysięgę homagiinalną. Po audyencji
nastąpi śniadanie, w którym nowy Arcybiskup we-
źmie udział. Wiadomość biura Herolda, jakoby
u kanclerza miał się odbyć bankiet, nie potwierdza
się. Natomiast urządził poseł Kościelski w śróde
w swym domu wielki bankiet, na który otrzymali
także zaproszenie marszałkowie Izby sejmowej i inni
parlamentaryusze ze wszystkich frakcyi. Odjazd

ks. Arcybiskupa nastąpi w czwartek rano. (Naste-
puje wiadomość o konsekracji z następującym do-
datkiem): Jako ojcowie chrześni fungować będą
hr. Poniński z Wrzesni, Stablewski z Zalesia, ks.
Ferdynand Radziwiłł, poseł Kościelski, hr. Józef
Mielżyński i prezes Koła polskiego Czarliński. Tak
w Gnieźnie, jak Poznaniu powitają ks. Arcybiskupa
także Niemcy.

* Wystawa sztuk pięknych w teatrze polskim otwarta
w każdy wtorek, czwartek, sobotę, niedzielę i święto. W dni
powszednie od godziny 10 rano do godziny 1 po południu,
w niedziele zaś i święta od godziny 12 do 2.

Cena biletu dla dorosłych 20 fen., dla młodzieży
10 fen.

Akcyonaryusze wstęp mają wolny, ale tylko w czasie
dnia. Wieczorem podczas przedstawień teatralnych tylko
za opłatą.

Dyrekcya.

* Teatr polski w Poznaniu. Jutro we wtorek tra-
gedya Słowackiego „Mazepa“.

Ceny niższe.
W czwartek na benefis p. Skirmunta po raz pier-
wszy komedia Lubowskiego „Nietoperze“.

Senior naszej sceny, wierny jéj od samego początku
istnienia, p. Skirmunt, niezawodnie liczyć może na liczne
poparcie Publiczności, która go zawsze obdarzała szczerą
sympatją. Nie wątpimy też, że i tą razą artysta cieszyć
się będzie licznem zebraniem widzów w teatrze w nagrodę
za swą długoletnią i sumienną pracę i że żniwo będzie obfite.

W sobotę po raz pierwszy komedia Mozera „Ultimo“.
W niedzielę po raz dwudziesty piąty obraz histo-
ryczny przez Anycza z muzyką „Kościuszkę pod Radla-
wicami“.

W poniedziałek 18 stycznia komedia Abrahamowi-
cza i Ruszkowskiego „Teśd“ i operetka Offenbacha „Beben“.

We wtorek po raz pierwszy komedia Gawalewicza
„Preludium Chopina“, komedia Holbeina „Model na bo-
haterkę“ i operetka Offenbacha „Małżeństwo przy la-
tarniach“.

W środę 20 stycznia obraz historyczny przez An-
ycza z muzyką p. P... „Kościuszkę pod Radławicami“.
W czwartek 21 stycznia komedia Sienkiewicza „Na
jedną kartę“.

W piątek 22 stycznia komedia Moreau „Sprzymie-
rzeńcy“ i operetka Offenbacha „Skrypcze czarodziejskie“.

W sobotę po raz pierwszy komedia Scribego „Sol-
idarnosc“.

Począwszy od dnia 17 b. m. t. j. przyszłej niedzieli
zamawiać można bilety na każde przedstawienie i wyku-
pywać je, adresując zamówienia i przesyłki pieniężne do
kasy teatru polskiego. Ceny miejsc są następujące:
Loża parterowa i I-go piętra 15,50 marek, krzesło
w loży parterowej i I-go piętra prosceniovéj 4,25 marek,
krzesło w loży parterowej i I-go piętra 3,10 m.,
w loży II-go piętra 1,05 m., krzesło parterowe 2,10 m.,
krzesło balkonowe I-go piętra 3,10 m., krzesło balkonowe
II-go piętra 1,05 m., parter 75 fen., amfiteatr 40 fen.,
galerya 30 fen.

* Wystawa robót kobiecych w pałacu hr. Działyń-
skich otwarta codziennie od godziny 11 1/2 przed połud-
niem do 6 1/2 wieczorem. Wstępne od osoby po 25 fen.

* Posiedzenie zwyczajne wydziału przyrodniczego
Towarzystwa Przyjaciół Nauk odbędzie się w środę dnia
13 stycznia r. b. o godzinie 6 wieczorem w gmachu To-
warzystwa. Na porządku obrad: 1) Wybór biura. 2) Wy-
kład p. K. Koszńskiego „O najnowszy postęp w od-
gryzaniu łubinu“. 3) Wnioski członków.

Dr. Józef Ulatowski,
sekretarz wydziału.

* Zarząd Koła Spiewackiego polskiego przesyła nam
do umieszczenia następujące pismo:

Szanownych Członków Koła wiadomiamy niniejszém,
że odtąd lekcye śpiewu odbywać się będą regularnie w ka-
żdą środę i piątek od godziny 9 wieczorem w lokalu pana
Miśkiewicza przy Starym Ryнку. Ze względu na przygo-
towanie do większego występu publicznego, prosimy usil-
nie o jak najliczniejszy udział i punktualne przybywanie.
Pierwsza lekcya w środę dnia 13 b. m.

Zarząd Koła Spiewackiego Polskiego w Poznaniu.

* Obrady nad projektem regulacji koryta Warty
odbędy się prawdopodobnie w dniach 21 i 22 stycznia r. b.
Aż do tego terminu magistrat ukończy niezawodnie obrady
nad odróbnymi etatami. Po obrady przyjdą, prócz zna-
nego projektu Krańskiego, jeszcze inne prace, wykonane na
podstawie specjalnego polecenia.

* Nadzwyczajną zuchwałą kradzież wykonano przed
kilkoma dniami na torze kolejowym pomiędzy Poznaniem
a Zbąszczyńskiem. Kierownikowi lokomotywy odchodzącego
z Poznania o godzinie 4 rano pociągu towarowego po-
padło, iż naraz pociąg zbył powoli posuwa się naprzód,
choćby lokomotywa pracowała z całą siłą. Po przyby-
ciu do Dąbrówki wykazała rewizya, że złodzieje zakradli
do jednego wagonu i skradli z niego kilka przesyłek; jeden
z nich, jako się dalej przekonano, poprzykręcał ha-
mulec, tak że pociąg tylko z wolna naprzód mógł się
posuwać. Na drugi dzień usiłowali złodzieje wykonać w
ten sam sposób kradzież, lecz zbiegli, skoro pociąg natych-
miast przystanął.

* Poseł Kiepert, o którego śmierci telegram nam
wczoraj doniósł, był posem z okręgu wyborczego Mię-
dzychód-Skwierzyna-Szamotły.

* Gnieńków. Dziwny przypadek zaszedł w Mm-
rzynie pod Gnieńkowem w niedzielę 3 b. m. Jak do-
nosiliśmy, podczas śnieżycy panującej tegoż dnia zabył się
i zagrzebił. Pewien robotnik w Murzynnie, nazwi-
skiem Sucharski, tak został tym w obecnej porze niezwy-
kłym zjawiskiem odruszony, że nagle zesłabł i w kilku
chwilach życie zakończył. Był on wprawdzie od dłuższego
czasu cierpiący, ale w łóżku nie leżał, i o ile mógł,
pracę się zajmował, a na śmierć wcale mu się nie za-
nosiło.

* Czy to prawda? W „Gazecie Gdańskiej“ czy-
tamy:

„We wsi Kartuzach, w rezydencji powiatu kartu-
zkiego, zaskarżył ksiądz proboszcz Br. obywatela Siero-
ckiego do wójta, a ten oddał owo pismo prokuratorowi —
za to, że p. Sierocki podług dotychczasowego zwyczaju
w kościele przed głównem nabożeństwem różaniec do Matki
Boskiej, a po ukończeniu tego pieśni po polsku
spiewa, rozumie się z ludem zgromadzonym. — W pa-
radzi z tego powodu panuje oburzenie wielkie i w wszy-
skich bez różnicy narodowości — a innowiercy podziwiają
„gorliwość“ ks. proboszcza, za jaką chce się pozbyć pol-
skiego śpiewu“.

Nie chcielibyśmy temu wierzyć i czekamy dalszych
wyjaśnień.

* Lwów. W środę wieczorem odbyło się tu zebranie
przedwyborcze, zwołane przez najpoważniejszych oby-
wateli stolicy Galicyi. Przebieg zebrania tego był atoli
tak burzliwy, że wstyd zaiste rozpisywać się o nióm.
Takiego hałasu, krzyku i kwiku ze strony radykalnej nie

było dotychczas na najburzliwszych zebraniach. Przyszło
nawet do bójki na pięście — i uszkodzono ramę obrazu
Styki „Polonia“. Stół przydykany rozedział się w ka-
wały. W krótkich, ale dobitnych i sarkastycznych słowach
seharakteryzował zebranie to nasz satyryk Michał
Rodoł, który tak opiewa te

Wybory we Lwowie.

Dowód, jak u nas honor i odwaga wzrasta.
A działo się we Lwowie, na ratuszu miasta:
Pół godziny walił pięściami w drzwi sali,
Pół godziny tupali, wylł i gwizdałi,
Pół godziny besztali siebie od lajdkaków,
Pół godziny puszczałi w kurs — porcy kulaków,
Pół godziny krzesłami i stółową nogą
Grzmocili w prawo, w lewo — gdzie kto mógł i kogo..

Cóż to za meże byli w tak bydlecej wienie?
To było przedwyborcze, miejskie zgromadzenie.

M. Radoł.

* Warszawa. (Pogrzeb hr. Augustowej Potockiej).
Tłumy publiczności zalegały w sobotę od godziny 10 zrana
Krakowskie Przedmieście przed kościołem św. Krzyża.
Świątynia natłoczona była pobożnymi, którzy pragnęli zło-
żyć ostatni hold zanej matronie. Na środku kościoła,
wśród zieleni i świec, ustawiony był katafalk z trumną.
Kilkadziesiąt wieńców, przysłanych przez instytucje pobo-
żne i zakłady dobroczynne, zawieszonych było na katafalku.
Na nabożeństwie żałobnem byli także obecni: Hurko,
gubernator Warszawy bar. Medem, oraz oberpolicmajster
miasta Warszawy generał Kleigels. O godzinie 11 rozpo-
częła się solenna msza św. żalobna, którą odprawił ks.
Arcybiskup Popiel w asystencji dwóch kanoników i trzech
kleryków. Przy bożnych ołtarzach odprawiali się jedno-
cześnie msze żalobne. Po odprawionem nabożeństwie, ks.
Arcybiskup dłuższą przemową od ołtarza uczcił pamięć
ś. p. Augustowej Potockiej, biorąc za temat tekst z Pisma
św. „Błogosławieni, którzy umierają w Panu“, wyliczył
jéj zasługi i cnoty oraz nadmienil, że kościół przy ulicy
Dzielniej, na który nieoboczka znaczny przeznaczyła fun-
dusz, postawiony zostanie stosownie do woli fundatorki pod
wezwaniem św. Augustyna, patrona męża ś. p. hr. Po-
tockiej. — O godzinie 12 1/2 kondukt pogrzebowy wyruszył
z kościoła św. Krzyża pod przewodnictwem ks. Biskupa
Ruszkiewicza ku rogatom mokotowskim. Za rogatkami
złwioł ś. p. hr. Potockiej zdjęto z karawanu. Trumnę
ponieśli dalej wlościanie z dóbr wilanowskich do samego
Wilanowa, asystowani tłumem publiczności, która pragnęła
odpowiedzieć ciału zmarłej aż na miejsce wiecznego spo-
czynku. Po za rogatkami mokotowskimi prowadził ża-
łobny kondukt ks. Dudrewicz, proboszcz Pragi, dziekan
warszawski, a to aż do drogi służewskiej. W dalszym
ciągu przewodniczył pochodowi ks. Kubiak, kanonik ho-
norowy łowicki, proboszcz Służewa, regens seminarjum,
aż do t. zw. drogi królowskiej. Od tejże drogi aż do sa-
mego Wilanowa szedł na czele konduktu proboszcz wila-
nowski, który też zwłoki wprowadził do miejscowego ko-
ścioła. Nieprzejrany szereg karet towarzyszył żałobnemu
pochodowi, który przybył o godzinie 4 i pół do Wilano-
wa, gdzie nań czekał tłum ludu. Po odśpiewaniu przez
kler „Subvenite Sancti Dei“, zwłoki ś. p. hr. Augu-
stowej Potockiej złożone zostały tymczasowo w kaplicy
Matki Bożkiej, po prawej stronie świątyni. Ś. p. hrabina
Augustowa Potocka pochowana została w habicie terycary
zakonu św. Franciszka, (w którym to zakonie nosila imię
siostry Salomei). Na pogrzeb przybyli do Warszawy: hr.
Adamowa z Braniczek Potocka z Krzeszowie, hr. Alfre-
dowa z ks. Sanguszków Potocka z Łańcuta, hr. Roman
Potocki z Galicyi, hr. Józef Potocki z Berlina, hrabina
Edward Raczyńska z Wiednia, księżę Ferdynand Radzi-
wiłł z Olyki, hr. Antoniowie Potocy, księżna Wanda
z Potockich Jabłonowska z Rudki, hr. Konstantowa Po-
tocka, hr. Sierakowscy z Waplewa, hr. Stefan i Zofia
Zamojscy z Wysocka, hr. ordynatowa Marya Zamojska,
hr. Maurycy Zamojski, hr. Władysław, Stanisław i Adam
Zamojscy z Podzamcza, hr. Celina i Konstancya Zamoj-
skie, hr. Władysław Potoccy z Siemieni, hr. Karo-
lowie Brzozowscy z Pilicy, pp. Dowgielłowic, Okępcy itd.

* Z Ameryki otrzymał ksiądz proboszcz Bronisław
Echaust z Żernik, od jednego z swych byłych parafian list
następujący, który z oryginału, oczyściwszy z błędów orto-
graficznych, przepisujemy:

South-Chicago III., 18 grudnia 1891.

Nie wstępuję nogami, tylko Bożkiemi słowami:
„Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!“

Najprzód pozdrawiam Ojca Wielebnego, a potem o
mojem powodzeniu. Dzieńka Bogu, jesteśmy dosyć zdro-
wi, czego i Ojcu Wielebnemu Proboszczowi życzymy z ca-
łego serca: zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa. Ja
dzięki Bogu jestem w robocie dobrej, dziennie dolar i 50
centów. Robię w mlynie kolejowym, robimy koleje na
całą Amerykę — ale ta robota to niepewne życie, bo
ludzi to dzień w dzień zabije, albo poparzy, albo nogi i
reze poobcina. Jednego rana to się wylało żelazo, to je-
dnych to ciałkiem oblało jak wodą; już jest temu 2 mie-
siące i jeszcze się nie wygoilił. A cóż wtedy po takim
człowieku. W Ameryce to więcej jest poranionych, jak
zdrowych, a ludzi więcej bez roboty niż robi.
Ten człowiek, chociaż wie, że go tam zaleje, to idzie i
robi, bo co ma robić, kiedy mu się jeść chce i żonie i
dzieciom i musi komorne opłacić. Nie jeden to by
chciał rad powrócić, ale nie ma za co. Sa-
motny to jeszcze przedź jakiś cent zarobi, — teraz jest
w tym miesiącu, a nie ma roboty, to jedzie do drugiego.
A że żoną nie może, bo go kosztuje dużo pieniędzy.

Nie mam więcej co do pisania itd. Więc pozdra-
wiamy najprzód Ojca Wielebnego i całą parafia, co daj
Boże Amen.

Antoni Lepczyński, który przebywał w Obiecanowie
i ostatnią razą w Chrzanowie u pana Wolfa.

Oby się lud nasz wreszcie przekonał, że najlepiej
w domu.

* Wierna służa. Zmarła przed kilku dniami w Li-
zbonie niejaka Marya Schreiber, rodem ze Ślązka górnego,
wieloletnia wierna służa cesarza Dom Pedra. Zmarła,
przeżyła w roku 1853 jako 11-letnia sierota do Rio Ja-
neiro, ojciec jéj bowiem, z którym razem opuściła ojczyznę,
zmarł w czasie przeprawy na statku. Dziecko popadło
w żal nientulny i całe tygodnie żędnego prawie nie przy-
mując pokarmu, przebyło w domu emigrantów w Rio, osła-
blo wreszcie tak, iż zdawało się bliżsiem śmierci, gdy się
o nióm dowiedział Dom Pedro, zaopiekował się nióm. Po
przyjściu do zdrowia, Marya na własne żądanie weszła
w skład służby cesarskiej, a pozyskawszy zańanie cesa-
rowskiej, nie odstępowala już jéj osoby. Przywiązanie jéj
do rodziny cesarskiej wzmożło się jeszcze, gdy pewnego
razu sam Dom Pedro uratował ją od śmierci, a mianowicie
zatrzymał parę rozbieganych koni, które jéj roztratzo-
waniem groziły. Po detronizacyi, wierna służa odplynęła
z parą cesarską do Lizbony, gdzie do ostatniej chwili nie
opuszczała cesarzewej; po śmierci jéj, schroniwszy się do
jednego z przytulków, co dnia, dwa razy dziennie odwie-
dzala grób zmarłej, w którym świeżo spotęły zwłoki

Dom Pedra. — Marya osiem dni tylko przeżyła tego
ostatniego.

Składki.

* Na portret Najprzew. ks. Arcypasterza złożył
prenumeratę w kwocie 6 marek:

Ks. proboszcz Smigielski z Wolsztyna 1 egz.

Kalendarz.

W środę 13 stycznia św. Hi- larego B.	Wschód słońca o g. 8 m. 8. Zachód o g. 4 m. 9.
W czwartek 14 stycznia św. Eufrozyny panny.	Wschód słońca o g. 8 m. 8. Zachód o g. 4 m. 11.
W piątek 15 stycznia św. Pawła I. pust.	Wschód słońca o g. 8 m. 7. Zachód o g. 4 m. 13.
W sobotę 16 stycznia św. Marcelego Papieża.	Wschód słońca o g. 8 m. 6. Zachód o g. 4 m. 14.
W niedzielę 17 stycznia św. Antoniego pust.	Wschód słońca o g. 8 m. 5. Zachód o g. 4 m. 16.
W poniedziałek 18 stycznia Kat. św. Piotra w Rzymie.	Wschód słońca o g. 8 m. 4. Zachód o g. 4 m. 17.
We wtorek 19 stycznia św. Henryka B. i m.	Wschód słońca o g. 8 m. 3. Zachód o g. 4 m. 19.
W środę 20 stycznia św. Fa- biana i Sebastjana mm.	Wschód słońca o g. 8 m. 2. Zachód o g. 4 m. 21.

Ostatnie telegramy.

Berlin, 12 grudnia. Na bankiecie, da-
nym wczoraj wieczorem w ministerstwie oświaty
na cześć ks. Arcybiskupa Stablewskiego, byli
obecni minister kultu wraz z małżonką, mi-
nister skarbu Miquel, generał Meersheidt-
Hüllessem, Biskup armii ksiądz Assmann, kilku
członków sejmku, między nimi Kleist-Retzow,
ksiądz Radziwiłł, dr. Komierowski, hr. Kwi-
lecki, Cegielski.

Petersburg, 12 stycznia. Budżet państwowy
na rok 1892 wykazuje: 886 1/2 miliona zwyczajnych
dochodów (900 milionów roku ubiegłego), 4 i pół
miliona nadzwyczajnych (13 i pół mil. r. p.) Zwy-
czajne wydatki wynoszą 911 i pół miliona (898);
dla ministerstwa wojny 228 1/10 miliona (229). Nad-
zwyczajne wydatki wynoszą 53 i pół miliona (63 1/2),
ogółem 965 milionów (962 r. p.)

Wiadomości literackie i artystyczne.

* Poradnika Gospodarskiego, pisma tygodniowego,
organu Kółek rolniczych w Wielkiem Księstwie Poznań-
skiem wyszedł nr. 2 i zawiera: Febra mleczna czyli po-
rodowa u krów. — Kalendarzyk pszczeniowy na miesiąc
styczeń. — Pytania i odpowiedzi. — Rozmaitości. — Ruch
Towarzystw. — Jarmarki przypadające w bieżącym ty-
godniu. — Ceny zboża i płodów rolniczych na targach
w Poznaniu, Bydgoszczy i Wrocławiu. — Sprawozdanie
z handlu nasion B. Hozakowski, Toruń. — Ogłoszenia.

* Tygodnika Ilustrowanego nr. 105 wyszedł z druku
i zawiera: Nowy rok przez Jana Karłowicza. — Poje-
dnani, obrazek przez Bolesława Prusa. — Nowi akade-
micy. — Odpowiedzialność przez Józefa Keniga. — Z nie-
znanych pamiętek przez Leopolda Méyeta. — Mechesy,
powieść przez Maryana Gawalewicza. — Nasze ryciny.
— Z tygodnia na tydzień przez Wiktora Gomułkiego.
— Polityka. — Nowe książki. — Silva rerum. — Wolne
zarty. — Rebus. — Odpowiedzi od Redakcyi. — Bi-
bliografia.

Ryciny: Świątło, obraz Wilhelma Kotarbińskiego.
— Rysunek do artykułu: „Nowy rok“. — Nowi akade-
micy: Napoleon Cybulski, Benedykt Dybowski, Emil Go-
dlewski, Władysław Gosiewski, Franciszek Kasperek, Hen-
ryk Lisicki, dr. Mendelejew, Adolf Pawiński, Stefan Pa-
wlicki, Antoni Wierzejski. — Do artykułu „Z nieznan-
nych pamiętek: Hersylia Béen i autograf Juliusza Słowackiego.
— Matka Gracchów, rysunek z obrazu J. Garelno. —
Sen artysty, rysunek z obrazu J. Wodzinowskiego. —
Emil Bayard. — Projekt pomnika Wiktora Hngo. —
Nowe muzeum sztuki w Wiedniu. — Siedm rysunków
Joty do „Wolnych żartów“. — Na ostatnim koncercie
„Lutni“, rysunek Stanisława Lenca.

Dodatek powieściowy: Jan Dhasp, powieść Edmunda
Chojckiego (arkusz 1).

Przybyli do Poznania.

Poznań, 11 stycznia.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Hr. Jeziński
z Warszawy, Chełkowski ze Starogrodu, Raczyński
ze Sójkowa, dr. Frankel z Berlina, Hoff z Haynau,
Sobolewski z Włocławka, Packermann z Wągrowca.
KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Wrześniński
z Wrocławia, Majka z Tucholi, Eppinger z Gdańska,
Pawel z Berlina, Brandt z Wannsee, Kaufmann z To-
runia.

Telegram giełdowy.

Berlin, 12 stycznia 1892 roku. (Kursa końcowa.)

Kurs z dnia	11	12	9	11
Pszencica niżej.			84 70	85 —
na styczeń.	213 —	209 50	Consol. 4 1/2%	108 10 106 25
na kwiecień-naj	214 50	210 25	Consol. 3 1/2%	99 20 99 20
Żyto słabiej.			Pozn. 4 1/2% l. zast.	101 40 101 25
na styczeń.	236 50	238 50	Pozn. 3 1/2% l. zas.	95 10 95 25
na kwiecień-maj	224 50	222 —	Pozn. listy rent.	102 10 102 20
Olej rzep. słabo.			Poznań. oblig.	92 60 92 60
na styczeń.	56 70	56 50	Austr. banknoty	173 70 172 50
na kwiecień-maj	56 70	56 50	Austr. renta srb.	80 20 80 50
Okowita słabiej.			Ros. banknoty	189 50 2 0 50
eksportowa	49 50	49 40	Ros. listy zastaw.	94 20 94 75
na styczeń-luty	49 50	49 20	Pols. 6 1/2% l. zas.	62 50 62 90
na kwiecień-maj	50 50	50 40	Pols. likw. l. zas.	60 40 —
na maj-czerwiec	51 20	51 10	Weg. 4 1/2% l. zas.	92 40 92 60
na czerwiec-lipiec	51 50	51 40	Weg. 5 1/2% „ pap.	88 50 88 50
spożywcza.	68 90	68 80	Austr. kred. akcye	163 70 163 10
Owies				

Stan powietrza.

Dnia 11 stycznia 1892 r. o 8 godzinie rano.

Stacje.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Term. Cels.
Mulagmore	766	Wd.	1 pogodnie	-1
Aberdeen	768	Z Pld.Z.	2 pół zachm.	-2
Christiansund	768	Z Pld.Z.	2 pół zachm.	-2
Kopenhaga	768	Pln.Pln.W.	3 śnieg	0
Sztokholm	767	Pln.	2 bez chmur	-9
Haparanda	761	Pld.Pld.Z.	2 zachm.	-9
Petersburg	766	W.Pld.W.	1 śnieg	-3
Moskwa	765	W.Pld.W.	1 zachm.	-1
Kork. Queenst	763	Pln.Pln.W.	4 pogodnie	0
Cherbourg	767	Pln.	3 pochmurno	2
Helder.	764	Pln.Pln.Z.	1 zachm.	1
Sylt.	758	Pln.W.	3 mgła	-1
Hamburg	762	Z.Pld.Z.	4 śnieg	-2
Swinoujście	761	Z.Pld.Z.	2 śnieg	-2
Nowyport	760	spokojnie.	śnieg	0
Klajpeda	760	W.	1 mgła	1
Paryż	767	Pln.	1 bez chmur	-7
Monaster	755	Id.Z.	2 zachm.	6
Kalsruhe	766	Pln.W.	2 śnieg	-5
Wiesbaden	757	Pld.Z.	2 pochmurno	-10
Monachium	767	Pld.W.	4 bez chmur	-14
Kamienica	757	Pld.	2 bez chmur	-7
Berlin	764	Z.	3 zachm.	-2
Wiedeń	779	Z.	1 bez chmur	-7
Wrocław	765	Z.	2 śnieg	-3
Ile d'Aix	763	WPld.W.	4 zachm.	1
Nizza	767	Pln.W.	4 zachm.	4
Triest	760	spokojnie.	bez chmur	2

Pogląd na stan powietrza.

Płytkie barometryczne depresje leżą ponad południowo-wschodnimi prowincjami nadbałtyckimi i ponad zatoką biskajską, a barometryczna wyższa znajduje się nad Irlandją. Ruch powietrza nad Europą centralną jest słaby, na PnW. z przeważy z Pld. do Z. Powietrze w Niemczech jest pochmurne i do śniegów skłonne; wybrzeże jest bez mrozu, natomiast wewnątrz kraju panuje wszędzie powietrze mroźne. W Bawarii silny mroz. Monachium melduje -14, Bamberg -18 omi. Wysokość śniegu w Swinoujściu 11, w Wunstrow 7, w Wilhelmshaven 22, w Berlinie 7 cm.

Spotrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu w styczniu.

Data i godzina.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Temp. w. Cel.
11. Po połud.	748,4	Pln. silny	zachm.	+ 2,5
11. Wiecz.	748,3	Pld. orzeż.	zachm.	+ 3,7
12. Rano	747,9	Pln.W. umiar.	zachm.	+ 4,9

Gospodarstwo, handel i przemysł.

Berlin, 11 stycznia. Miejskie targowisko centralne. (Urzędowe sprawozdanie dyrekcji). Na sprzedaż sprzedano (wliczając sprzedawany i przedwczorajszy) 8919 sztuk bydła rogatego (między niemi około 10) duńskich, 14161 sztuk trzody chlewnej (między niemi 531 duńskich, 681 bak.), 1413 cieląt, 7546 skopów. — Bydłorogate. Handel rozwijał się w ogóle spokojnie, w końcu powoli. Około 1/3 sprzedawano w g. i II, obficie były sprzedawane, ale że eksportowców na ten towar brakło, więc była w nich trudna sprząda. Wszystko nie rozkupiono. Płacono za gatunek I 62—65 mk., za gatunek II 55—60 mk., za gat. III 44—52 mk., za gatunek IV 40—42 mk. za 100 funt. wagi mięsnej. — Trzoda chlewna. Krajowy towar (i duński) był z powodu niepomyślnych targów miejskich mniej pożądany jak przed tygodniem, a ceny przy zresztą odpowiednim ekspozycji i wielce powolnym handlu spadły; wszystkiego też nie rozsprzedano. Płacono za gatunek I 52—53 mk., za naj-psze więcej, za gatunek II 48—51 mk., za gatunek III 42 4/4 m. za 100 funt. przy 20 pret. tary za sztukę. Bakuńców było zbyt wiele. Ztąd też przy nadzwyczaj lichym interesie również nie rozkupiono, 46—47 mk., wyborowe sztuki wyższej, za 100 funt. przy 50—55 funt. tary za sztukę. — Cielęta. Handel był spokojny. Dobry towar sprzedawał się szybko, natomiast średni i posłoni trudnił. Płacono za gatunek I 56 do 66 fen., za wyborowe party wyższej, za gatunek II 48—55 fen., za gatunek III 40 47 fen. za funt wagi mięsnej. — Skopy. Przy spokojnym handlu i lepszych cenach rozkupiono wszystko. Płacono za gatunek I 48 50 fen., za najlepsze angielskie jagnieta (jarlaki) 54 fen., a kilka wyborowych party wyższej, za gatunek II 40—46 fen. za funt wagi mięsnej. Waga mięsna jest to waga wszystkich czterech ćwiartek, na które zapłacono za sztukę ceną, lecz po odciążeniu przeciwojęj wartości za skórę, feb. nogi, trzewia itd., rozdzielona została.

(K) Poznań, 12 stycznia — (Sprawozdanie giełdowe)

Stan powietrza: zachm.
Okowita: stała.
Cena wypowiedz. — Wypowiedziano — w miejscu (bez beczki) tow. opodatk. 50-ta 66,30 m. 70-ta 46,90, styczeń 50-ta 66,30, 70-ta 46,90 mk. kwiecień 50-ta —, m. 70-ta —, m.
(Sprawozdanie urzędowe)
Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles.
Wypowiedziano — litrow. Cena wypowiedziana — mrk. w miejscu bez beczki 50-ta 66,30 m., 70-ta 46,90 m., kwiecień 50-ta —, m. 70-ta —, m.

Bygoszcz, 11 stycznia 1892.
Pszenica dobra, zdrowa 212—222 m., posłednia —, mk. piękna ponad notowanie.
Zyto, zdrowe gatunki 216 226 mrk., posłednie wilgotne 205 215 mrk.
Jęczmień według jakości 155 170 mrk., dla browarów 171—178.
Groch na paszę 180—190 mrk., wrzący 200—210 mrk.
Okowita 50-ta 68,50, 70-ta 49,00 mrk.

Wrocław, 11 stycznia 1892 r.
Zyto (za 1000 funt.) —, wypowiedziano —, cent. Cena wypowiedziana —, mrk., na styczeń 237,00 żąd., kwiecień-maj 230,00 żąd.
Okowita za (100 litr. a 100%) excl. 50 i 70 mrk. podatku konsum., —, wypowiedziano —, litr. upłyn. wypowiedzenie —, mrk., na styczeń (50-ta) 67,00 żądano, (70-ta) 47,50 żąd., kwiecień-maj 49 50 żądano.
Cena wypowiedziana na dzień 12 stycznia: żyto 237,00 mk., pszenica —, mrk., owies 154,00 mrk., rzep —, mrk., olej rzepiowy 62,00 mrk. — Cena wypowiedz. okowity (excl. 50 mrk. podat. konsumcyjnego) dnia 11 stycznia: (5-ta) 67,00 mk. (70-ta) 47,50 mrk.

Postanowienia miejskiej deputacji targów.	Za 100 kilogramów			
	ciężki	średni	lekki	towar
Pszenica biała	24 02	21 30	21 80	20 40
Pszenica żółta	23 30	21 20	21 80	20 40
Zyto	23 50	23 10	22 10	21 10
Jęczmień	18 10	17 4	16 4	15 9
Owies	15 50	15 00	14 70	14 20
Groch	21	20 30	19 01	18 17

Postanowienia komisji handlowej.

TOWAR	Cena			
	rynkowy	średni	pośledni	pośledni
Rzepak 100 klg.	25 50	24 30	21 00	21 00
Rzepak zimowy	25 00	23 50	20 80	20 80
Siemię lniane	23	21	18	18

Szczecin, 11 stycznia 1892.
Pszonica niemiecz. za 1000 klg. w miejscu 220—227 mrk., na styczeń 228,00 plac., na maj-czerwiec 220,00 plac.
Zyto cicho, za 1000 klg. w miejscu krajowe 218,00 do 226,00 płacono, na styczeń 234,00 plac., na maj-czerwiec 225,5 płacono i żąd.

Owies za 1000 klg. w miejscu 153—163 płacono.
Okowita stała, za 10,000 litr. pret. w miejscu bez beczki 70-ta 48,5 plac., 50-ta —, plac., styczeń 48,3 nom., na grudzień-styczeń — plac., kwiecień-maj 49,9 nom., sierpień-wrzesień 51,2 żąd i plac.

Magdeburg, 11 stycznia. — Cukier siarnisty excl. worka 92 1/2 19,75, cukier ziem. excl. 88 1/2 19,00, cuk. ziem. excl. 75 1/2 Rendem. —, —. Drugi produkt excl. 75 1/2 Rendem. 16,50. Uspokojenie: spok. f. Rafinada chlebowa 80,00. f. Rafinada chlebowa II 29,75, mielona rafin. z beczką 29,75, miel. Melis I z beczką 28,10. Stale. — Cukier surowy I. Produkt transito fr. stawk Hamburg za styczeń 14,95 plac. 15,05 żąd., luty 15,20 płacono, 15,22 1/2 żądano, marzec 15,35 płacono, 15,40 żąd., maj 15,60 pl., 15,62 1/2 żąd. Spok. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —, ctr.

Magdeburg, 11 stycznia. — Okowita cicho, za styczeń 38 1/2 żąd., styczeń-luty 3 1/2 żąd., kwiecień-maj 39 — żąd., maj-czerwiec 39 1/2 żąd. Kawa good average Santos za styczeń 66 1/2 za marzec 63 1/2, za maj 61 1/2, lipiec 60 1/2 żąd. Uspokojenie: spok. Obrót 1000 miechów.

(Nadesłano.)

FABRYKA papierosów i tureckich tytoni „VULKAN“
(1098)
I. F. J. KOMENDZIŃSKI W DREZNIE,
zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytonie, które w wszystkich główniejszych odsynych handlach są do nabycia. Ceny nader umiarkowane.

Do współwyznawców katolików w W. Ks. Pozn.

zanoszę niniejszą serdeczną i błagalną prośbę, aby ogólnie znanemu bratwiości kościółców w Berlinie, zechcieli przyjąć do pomocy szlachetną jałmużnę i w ten sposób dorzucili cegiełkę do budowy kościoła w miejscu dotychczasowej z pruskiego muru wystawionej kaplicy gminy św. Piusa. Chcielibyśmy chętnie budowę na jesień rozpocząć, lecz własnymi funduszami gminy św. Piusa, najuboższej katolickiej gminy w Berlinie, nie zdolamy tego uskutecznić. Dla tego Kochani Bracia w Chrystusie. Wy, którzy macie tu pewno krewnych lub znajomych, wesprzyjcie nas, abyśmy mogli przystąpić do budowania kościoła z cegły, do którego byśmy mogli przenieść nabożeństwa z zburzonej kaplicy. Bóg Wam to wynagrodzi! Gmina z niżej podpisanym modli się codziennie po mszy św. wyraźnie „za dobrodziejów kaplicy św. Piusa“, a w czerwcu odprawiły się 4 msze św. na ich intencję, w listopadzie zaś 4 msze św. żałobne za spokój duszy zmarłych dobrodziejów. — W naszym kościele odprawia się w każdą niedzielę i w każde święto nabożeństwo dla Polaków. (1156)

X. Prob. Frank przy kaplicy św. Piusa
Berlin, Pallisadenstr. 73.

POLECENIE.

Handlarze **Niewrowicz, Kornaszewski, Puchalski i Rachwalski** wszyscy z Berlina, także **Beym i Witecki z Krotoszyńska** sprzedają, zaopatrzeni w patenta procederowe, patrytyczne i religijne obrazy, które są odstępowane pieczęcią kościelną kaplicy św. Piusa w Berlinie. (1118)
Ponieważ się zobowiązali pewną część pieniędzy ze sprzedaży tych obrazów złożyć na budowę kościoła dla gminy św. Piusa w Berlinie, która posiada dotąd tylko kaplicę — z pruskiego muru — przeto wystawiam im polecenie do katolików a mianowicie do klery katolickiego zaopatrzone w etapeł kaplicy św. Piusa i w mój podpis, legalizowany urzędowo przez kancelary 44 rewiru policyjnego. **Składek pieniężny jednakże im odbierać nie wolno pod żadnym warunkiem.**
Berlin w dzień Nowego Roku 1892

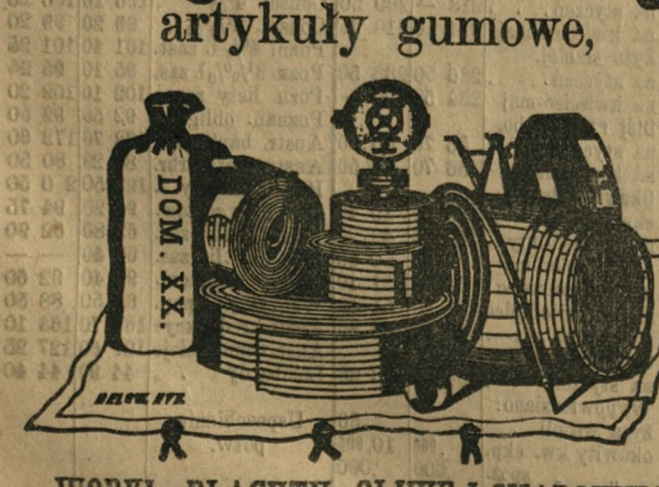
Ks. Wilh. Frank,
proboszcz przy kaplicy św. Piusa.

W. A. Kasprowicz,

Poznań,
Fryderykowska ul. 5 plac Sapieżyński
Fabryka instrumentów, bandaży i przedmiotów chirurgiczno-lekarskich.
Jedyny skład fabryczny prawdziwych ruskich kaloszy na prowincya.
Największy wybór płaszczy i nakryć gumowych.
Zabawki i lalki gumowe, chodniki, ceraty, fartuchy dla pań i dzieci w największym wyborze po cenach jak najtańszych.
Rozplacze, termometry i najrozmaitsze przedmioty na podarki gwiazdkowe.
Pasy skórzane i opakunki dla fabryk, gorzelni i t. d. po cenach najtańszych. (707)
Reperuje, odnawia i ściera się wszelkie instrumenta w jak najkrótszym czasie.

Pasy do maszyn

artykuły gumowe,



ORKOWSKI I SP.
Poznań, Wilhelmowska ulica 21.
WORKI, PŁACHTY, OLIWĘ I SMAROWIDŁO.
Nieprzemakalne płacnty, derki na konie polecają (615)

Bank Ziemski w Poznaniu.

(Kapitał zakładowy 1,200,000 M.)
Pośrednicy w parcelacji, w urzędowaniu włości rentowych, w kupnie i sprzedaży lub wydzierżawianiu majątków ziemskich. Podejmuje się w tym celu potrzebnych regulacji hipotek. (1158)
Przyjmuje depozyty od 100 M. począwszy pod następującymi warunkami:
a, od złożonych pieniędzy płaci bank obecnie 4%;
b, depozyt płatny jest za półrocznym wypowiedzeniem;
c, jeżeli deponent robi interes przez Bank lub Spółkę Ziemską w Poznaniu albo w Toruniu, depozyt płatny jest na żądanie natychmiast, bez wypowiedzenia.
Zarząd.

Cicho chodząca

najprostszą ze wszystkich ręcznych centrifuż do odtuszczania mleka
patentu **Dr. O. Brana.**
Nagrodzona w Proszkowie 1891 r. za Cenniki i referencje franko i bezpłatnie w Zależy: cichy i lekki bieg, bez kół zębowych, tem niemożność zczywania się. Reperacje ię wykluczone a czyszczenie łatwe.
Centryfuga ta jest zawsze na składzie i chętnie dajemy ją na próbe. (1026)

Zastępcy na Wielkie Księstwo Poznańskie
Bracia Lesser w Poznaniu
teraz przy Rycerskiej ulicy Nr. 16,
o 4 domy dalej z naszym dotychczasowym składem.

Brzytwy szwedzkie i paski.

NOWOŚCI
franc., ang. i wiedeńskie, kapelusze, krawaty, rękawiczki, pantofle, parasole, laski, guziczki do koszul i mankiet, derki, kamazse i pończochy do polowania i t. d. i t. d.
Wyroby skórzane luksusowe i galanterijne.
Artykuły trykotowe.
(Koszule nocne i dzienne podług miary.)
PERFUMERYE
z najslawniejszych fabryk i wszelkie przybory, należące do toalety poleca (790)
J. Dobrowolski,
w hotelu Francuzkim.
Brzytwy szwedzkie i paski.

Rękawiczki, czapki,

kapelusze, krawaty,

bieliznę męską, szelki, szkarpetki, kaftanki i kalesony wełniane, parasole i laski, kuferki i derki do podróży, ruskie kalosze, (1159)

birety, piuski i obojczyki

oraz wszelkie towary galanterijne poleca w wielkim wyborze po cenach umiarkowanych

C. ADAMSKI
Poznań, Bazar.

Najprzewielebniejszego

Ks. Arcybiskupa Floryana Stabilewskiego

Portret

w dwóch wielkościach, wyszedł co tylko moim nakładem.
Wielkość 7857 em. cena egz. 2 M.
" 6448 em. " " 1 M.
opakowanie 10 fen. Pieniądże można przesiłać w znaczkaach pocztowych. (1146)

T. Szulc, Poznań, ulica Wrocławska nr. 36,
zakład litograficzny i handel obrazów.

Skład Mebli

Zjednoczonych Stolarzy
w Poznaniu, Podgórna ul. 7.
poleca w wielkim wyborze
jako dobry własny wyrób pokojowe urządzenie do: (916)
2 pokoi począwszy od 184 M. i wyżej
3 " i kuchni " 450 " "
Poszczególne meble również jaknajtańiej.
Wielki wybór
modnych materyi na meble.

Przewielebnemu Duchowieństwu i Szanownej Publiczności, przybywająć na konsekracyę Najprzewielebniejszego X. Arcypasterza do Gniezna,

polecam mój lokal

znany z wyborniej kuchni oraz zaopatrzony w wszelkie wina i prawdziwe kulmbachskie piwo
Z szcunkiem
unizony
B. RAKOWSKI,
restaurator i kuchmistrz prywatny
Gniezno, ulica Tumska 6.

F. Raczkowski,

w Bazarze, ulica Nowa 8,
poleca
Materye czarne od 90 fen. za metr. podw. szer.
Materye kol. zimowe od 1,30 M. za metr. czysta wełna, podw. szer.
Materye jedw. czarne od 2,25 M. czysto jedw.
Merveilleux courant w wszystkich kolor. stosowne na suknie wieczorowe po 2 M.
Aksamity — plusze — dywany.
Firanki odpasowane już po 3 M. okno.
Derki do podróży — derki do spania,
Koldry watowane — derki włoskie jedw.
Flanelse — chustki ciepłe,
Płotna hernhutskie, bez krochmalu, trwałe na koszule i prześcieradła. (738)

Stolowizne.
Bielizne męska i damska,
Trykotaje męskie i damskie.
Barchany białe i kolorowe.
Krawaty — Halki już od 2 1/2 M.
Materye czarne, kolor. i sukienka na poszycia futer.
Szwalnica moja przyjmuje suknie, płaszcze, wierzchy na futra tak z swego jak i z obcego materyału.

Oktarzyki do noszenia

z pięknymi obrazami, świeczniki, lampy wieczne we wielkim wyborze, figury na Boże męki w rozmaitej wielkości w drzewie rzeźbione, pasy cynowe i z drzewa do 2 m. wys., chorągwie i baldachymy, lichtarze, dzwonki harmonijne, chrześciznice poleca po cenach znacznie niższych. Wszelkie prace kościelne, odnowienie ołtarzy, oprawa obrazów wykonuje się gustownie i tanio

w składzie sprzętów kościelnych
W. TRZCINSKIEGO
w Poznaniu przy ul. Wodnej 22a. (1123)

Niżej podpisany Bank przyjmuję:

(1146)
Drobne oszczędności od 10 fen. do 1 mrk. po 3%, kwoty większe, każdego czasu płatne po 3 1/2%, a za trzymiesięcznym wypowiedzeniem po 4%.

Bank
Związku Spółek Zarobkowych.
Dr. Kusztelan.

Fabryka organ

Ed. Wittek w Gnieźnie
poleca się do budowania nowych organ kościelnych

po taniach cenach pod 10-cio letnią gwarancją. Reperacje i strojenia wykonuje się spiesznie i tanio. Na żądanie mogą przedłożyć najlepsze polecenia. (786)

Przy ul. Jezuitkiej nr. 11 jest na II piętrze (1140)

pomieszkanie

o 5 pięknych pokojach (10 okien frontu), jasnej kuchni od 1 kwietnia do wynajęcia. Szczegóły u gospodarza na I piętrze.

Poszukuje się zaraz resp. od 1-go lutego r. b.

zawidowcy składu

nmniejszego się obchodzić z winem i któryby był ookolwiek obeznany z handlem kolonialnym i laskoci. Reflektanci posiadający jak najlepsze św adectwa winni się zgłosić listownie do Ekspedycyi Kurjera Poznańskiego sub B. G. 1155.

Gospodyni

w średnim wieku, obecnie w miejscu znająca się dokładnie na gospodarstwie tak wiejskiem jako i miejskiem, na gotowaniu i szyciu, szuka pomieszczenia na osobnym folwarku lub probostwie zaraz albo od 1-go kwietnia. Na żądanie może przesłać chlubne świadectwa albo też osobicie się przedstawić. Łaskawe oferty proszę przesłać pod adresem: J. S. poste restante Samokleski p. Thure. (1156)

OSOBY

przyjeżdżające do Poznania na dłuższy lub krótszy pobyt, znajdują wygodne pomieszkanie, stół i usługę przy ul. Ludwika nr. 4 parter. (829)
Brodnicka.

Poszukuje umieszczenia

Nauczycielka

(niemuzyczna). (1113)
Posiad. pozw. z rejen. Łask. of. sub. S. J. 147. poste rest. Gniezno.

Organista

żonaty, z chlubnymi świadectwami i rekomendacjami, poszukuje od 1 kwietnia 1892 innej posady. Łaskawe oferty uprasza się do Eksp. Kur rozn. pod lit. N. N. 1094.

Guwernera

doświadczonego, zdolnego przysposobić uczniów do wyższych klas gimnazjum, poleci od 1 kwietnia r. b. **ks. dr. Kubewicz,** proboszcz w Czerminie p. Pleszewem.